

Po dłuższej przerwie witam wszystkich razem i każdego z osobna. Nasze milczenie było spowodowane gorączkowymi przygotowaniem do Polconu-Nordconu, w tym rozległą działalnością edytorską - ucierpiał na tym Informator. Tak więc mamy tu wydanie trzymiesięczne, i mamy nadzieję, że kolejne numery Informatora GKF ukazywać się będą regularnie, przynajmniej do przyszłego Nordconu.

Zwracam się z uprzejmą prośbą do wszystkich tych, którzy zechcą zamieścić swoje artykuły w Informatorze o duże wycucie polityczne. Wszyscy jesteśmy bardzo przywiązani do naszego pisemka, i chcieliby uniknąć interwencji ze strony Magistra Elekta.

Przeglądając numer piąty fanzinu Warmińskiego KF „Dr. Strangelove” natknąłem się na artykuł traktujący o „Czerwonym Karle”. Wnioski płynące z tego tekstu są następujące - „CzK” to dwa kilo plew i siedem gram dobrego tekstu. Podchwyciła temat Kaczka Joasia, która nie omieszkła podpisać się pod teżami „Strangelove’a” na Nordconie. Jakże łatwo jest się czepiać, wytykać, wyśmiewać. Jakże trudno samemu zakasać rękawy. Który to już napad na różne formy działalności GKF-u? I czy przypadkiem to nie Wojtek Sedeńko nazwał kiedyś GKF klubem pieniackim? „Czerwony” będzie wychodził nadal. W miarę środków. W końcu koniunktura na czerwone towary dopisuje.

pozdrawiam choinkowo  
Naczelny

*Z okazji Świąt Bożego  
Narodzenia i Nowego Roku  
Ziemińskiego - setek odlotów w  
nieznane, hucznych bliskich spotkań  
11-go stopnia, owocnych widzeń z  
olifantem oraz powrotu króla życzy*

*Zarząd GKF-u*

*i Redakcja Informatora*



## POSIEDZENIA ZARZĄDU GKF

- w dniu 1995.10.14

### 1. Sprawy organizacyjne

#### a) Przyjęcie do GKF nowego Klubu Lokalnego

Prezes GKF przedstawił pismo z Nadmorskiego Klubu Miłośników Fantastyki „Abrael” z prośbą o przyjęcie do GKF na prawach Klubu Lokalnego. Zarząd jednogłośnie uchwalił przyjęcie NKMF „Abrael” do federacji GKF.

#### b) Sprawa korzystania przez członków KCzK z biblioteki i wideoteki GKF

Po krótkiej dyskusji Zarząd podjął decyzję: z uwagi na niskie składki, pokrywające tylko koszty korespondencji i informatorów, członkom KCzK nie przysługuje prawo korzystania z biblioteki i wideoteki. Ponadto procedura wysyłania książek i kaset byłaby kosztowna i kłopotliwa. Niemniej zezwala się członkom KCzK na bezpośrednie korzystanie z biblioteki i wideoteki (dotyczy to przede wszystkim miejscowych członków KCzK).

### 2. Sprawy personalne

#### a) Zmiany funkcyjne

Prezes KF „Armageddon” poinformował, że Sebastian Janicki został zwolniony z funkcji wiceprezesa, a Mateusz Kuderski z funkcji sekretarza KL. Obie funkcje objął Michał Burkiewicz.

#### b) Cofnięcie członkostwa rzeczywistego

Prezes KF „Angmar” oświadczył, że cofnięte zostało członkostwo rzeczywiste wszystkim członkom rzeczywistym w „Angmarze”, z wyjątkiem Grzegorza Szczepaniaka.

#### c) Mianowanie członków zwyczajnych

Ukończyli staż kandydacki i zostali mianowani członkami zwyczajnymi GKF:

„Armageddon”: Piotr Adamski

„Hydrus”: Dariusz Krakowski

„First Generation”: Edward Brejnik

### 3. Sprawy finansowe

Skarbnik GKF przedstawił sprawozdanie finansowe za wrzesień 95, stan subkont KL i KS oraz składkopłatność KS w 3 kwartale.

### 4. Imprezy

Zarząd omówił sprawy Polconu 96, PiN-u i imprezy VOYAGER'95 (27-29.10.95).

- w dniu 1995.11.11

### 1. Sprawy personalne

#### a) Mianowania funkcyjne

Zarząd mianował Natalię Bank kronikarzem GKF.

#### b) Mianowanie członków zwyczajnych

Staż kandydacki ukończyli i zostali członkami zwyczajnymi GKF: Jarosław Pawłowski,

Marcin Przewoski, Dariusz Przewoski, Małgorzata Jurczuk, Aleksandra Becmerowicz, Tomasz Saczyński, Michał Kozina (wszyscy z KF „Angmar”).

### c) Skreślenia z listy członków GKF

Na własną prośbę został zwolniony Andrzej Szczepaniak (LIG-a „Dagobah”).

Dariusz Grelewski i Agnieszka Stefańska (KCzK) zostali skreśleni za niepłacenie składek.

## 2. Sprawy finansowe

Skarbnik GKF przedstawił rozliczenie finansowe za m-c październik 1995 oraz stany subkont KL i KS.

## 3. Imprezy

W wyniku ożywionej dyskusji Zarząd GKF postanowił zrzec się zaszczytu organizacji Polconu 96.

## 4. Wolne wnioski

Prezes GKF odczytał korespondencję F. Kresa i E. Gepfert w sprawie przedstawienia do nominacji nagrody J.A. Zajdla powieści „Serce gór”. Zarząd GKF jednogłośnie poparł stanowisko E. Gepfert.

- w dniu 1995.12.16

## 1. Sprawy personalne

### a) Zmiany funkcyjne

Szef Działu Kolportażu Mirosław Malak zrezygnował ze swej funkcji. Zarząd GKF mianował na to miejsce Janusza Piszczeka. Przekazanie Działu nastąpi w pierwszej dekadzie stycznia 95 i połączone będzie z kontrolą półroczną.

### b) Mianowanie członków specjalnych GKF

Zarząd jednogłośnie nadał członkostwo specjalne Waldemarowi Lisowskiemu i Piotrowi Terszelowi.

### c) Mianowanie członków rzeczywistych GKF

Zarząd nadał członkostwo rzeczywiste:

KF „Angmar” - Robert Szewczyk

LiG-a „Dagobah” - Piotr Wojtas

KF „Hobbit” - Maciej Więcek

### d) Ukończenie stażu kandydackiego

Staż kandydacki ukończyli i zostali członkami zwyczajnymi GKF:

NKF „Abrael” - Bartłomiej Koczur, Krzysztof Miśdziół, Łukasz Kołodziej, Krzysztof Gafka, Marcin Sobolewski, Tomasz Drzewiecki, Michał Celarek, Paweł Lewandowski, Marek Skoczke, Władysław Motyl, Rafał Lessnau

KF „Armageddon” - Paweł Lęcki

KF „Angmar” - Amin Mirghani, Krzysztof Milewski, Marcin Bukowski, Maciej Ciechanowicz, Piotr Kowalski.

### e) Skreślenia z listy członków GKF

Na własną prośbę został skreślony Tomasz Kordys (EKFT „First Generation”).

Za niepłacenie składek zostali skreśleni:

KF „Angmar” - Krzysztof Porolniczak

KF „Armageddon” - Robert Jaworski, Mateusz Kuderski

## 2. Sprawy finansowe

a) Skarbnik GKF omówił składkoplątność KL i KS w IV kwartale oraz podał aktualne stany subkont poszczególnych klubów.

b) Wpłynął wniosek o ujednoczenie składek GKF dla osób pracujących i niepracujących - na 7 zł/kwartał. Wniosek został przez Zarząd odrzucony (3 za, 4 przeciw, 2 się wstrzymało).

c) Wpłynął wniosek, aby członkowie pracujący i uczący się (ale płacący za naukę) płacili składki w wysokości jak członkowie niepracujący. Wniosek został przyjęty i wchodzi w życie od I kwartału 1996.

d) Prezesi KL zgłosili wysokość składek wewnętrznych w I kw. 96:

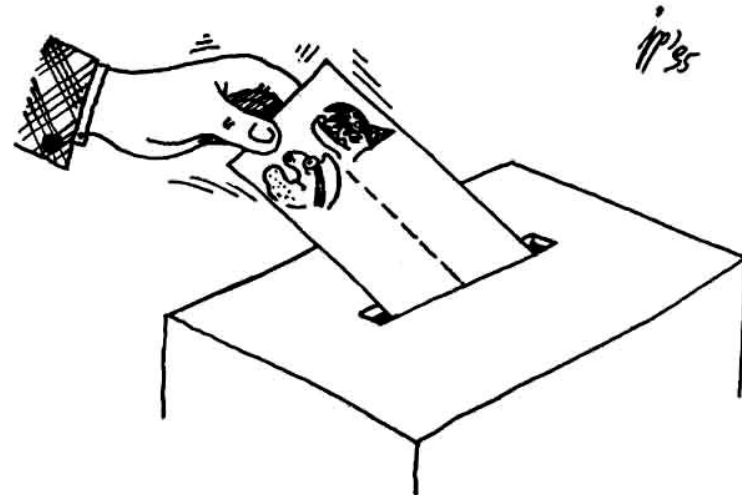
NKF „Abrael”	- 0
KF „Angmar”	- 3 zł
KF „Armageddon”	- 1 zł
EKFT „First Generation”	- 0
KF „Hydrus”	- 0

## 3. Imprezy

a) Prezes GKF omówił PiN i przedstawił wstępne rozliczenie finansowe. Dokładne rozliczenie zostanie przedstawione na styczniowym posiedzeniu Zarządu GKF.

b) Przedstawiono informację o konwencie KONTUR (16-19.05.96).

## WYBORY PREZYDENCKIE W BYŁYM WAMPIURIUM



... no coments ...

# URODZINY

Grudniowo-styczniowym solenizantom zawsze: oglądania najlepszych filmów, czytania najlepszych książek, dobrych rzutów kostkami, inteligentnych Mistrzów Gry etc.

życzy Zarząd GKF i redakcja „Informatora”

## GRUDZIEŃ

1	Wojciech Waluk	18	Łukasz Garbarek
4	Lance Oszko		Jacek Śawicki
	Marcin Turek	20	Marcin Przewoski
7	Mirosław Mikołajczyk	26	Maciej Klonowski
9	Tomasz Świderski		Małgorzata Krawczyk
10	Marcin Galoch		Adam Lewandowski
13	Adam Czajka		Jakub Szreder
	Piotr Terszel	28	Katarzyna Manikowska
14	Ewa Białolecka	29	Tomasz Wyszyński
16	Dawid Łęcki		Michał Żurek
	Bogdan Tomaszycy	30	Grzegorz Gruca
		31	Adam Burdecki

## STYCZEŃ

4	Grzegorz Lipski	15	Krzysztof Ciszewski
	Maciej Pająk	16	Radosław Łagan
6	Bogdan Kałużny		Gwidon Ostęglewski
	Witold Śiekierzyński	17	Małgorzata Jurczuk
8	Tomasz Rachwański	22	Maciej Śiekierzyński
10	Radosław Jędrzejewski	26	Piotr Gawlik
	Mirosław Malak	27	Katarzyna Chaberek
	Jan Dłata-Drzechlewski	28	Mariusz Kamiński
11	Joanna Kawecka	29	Dawid Dobiegała
12	Krzysztof Kubiak	31	Tomasz Lebedzik
13	Dariusz Kosiński		



# ZAMIAST LAURKI

czyli

## ANGMAR skończył pięć lat!

Wszystko zaczęło się w październiku 1990r., kiedy Dom Społeczny na Zaspie zażądał od działającego tam KF GATEWAY płacenia czynszu, znacznie przekraczającego finansowe możliwości zarówno klubu jak i stowarzyszenia. To wówczas zrodził się pomysł, aby połączyć dwa sąsiadujące ze sobą kluby, tzn. GATEWAY z GALACTIKĄ, która podówczas oprócz dobrych warunków lokalowych nie mogła się niczym więcej pochwalić. Po długich i burzliwych dyskusjach zdołano wypracować consensus i 7.XI.90r. odbyło się Walne Zebranie Zjednoczeniowe KF GALACTICA i KF GATEWAY. Bez problemów wyłoniono władze nowopowstałego klubu, ale prawdziwe trzęsienie ziemi wywołał problem nazwy. Po kilku tygodniach dysput i konsultacji przyjęto w końcu nazwę ANGMAR!

Nowy klub był prawdziwą mieszanką rutyny i młodości, co wywoływało nieraz przeróżne spięcia. Pomimo to ANGMAR działał intensywnie, jak nigdy później. Integracja członków postępowała błyskawicznie, a idea która połączyła Angmarczyków, była Fantasy! Szeregi fanów tej odmiany fantastyki rosły w zawrotnym tempie i domagały się poważnego traktowania. Na tej fali powstała Kongregacja Wyzwolenia Angmaru, która prowadząc szeroko zakrojoną akcję propagandową przygotowała grunt pod przejęcie władzy przez jej wysłanników. 12.IV.1991 r. odbyło się Walne Zebranie Rycerstwa i Czarnoksięstwa ANGMARU, które wybrało Kongregacyjny Zarząd i zmieniło nazwę na Klub Fantasy ANGMAR. W ten sposób zakończył się okres „burzy i naporu” w klubie. Wykryształował się jego charakter, ustaliły imponderabilia i jasny stał kierunek działania. ANGMAR opuścił zaścianek i barwnie pokazał się na nieudanym krakowskim EUROCONIE. A na miejscu nadal ostro angażował się w działalność GKF i sam organizował ogólnodostępne imprezy.

Niepostrzeżenie jednak narastał kryzys. Ilość członków zaczęła niepokojąco maleć. Wewnątrz klubu zarysowały się poważne różnice interesów pomiędzy tzw. „Bractwem Konwentowym” a „Zakonem RPG”. Sprawy skomplikowały się po Nordconie'91, podczas którego w niewyjaśnionych okolicznościach zginął Nieśmiertelny Sztandar Królestwa i wydarzyło się kilka przykrych nieporozumień. Poszczególne grupy stały się coraz bardziej sobie obce, a spotykały się tylko przy piłkarzykach.

Pod koniec stycznia '93 odbyło się kolejne Walne Zebranie, które wybrało roleplayowy Zarząd. Ten wykorzystał rysującą się już wcześniej koniunkturę, zainwestował w gry - i wygrał. Liczba członków gwałtownie zaczęła rosnąć, ale sukces komercyjny nie pociągnął za sobą postępu organizacyjnego. Z integralnością klubu zaczęły dziać się różne, dziwne rzeczy. Animusz Zarządu skończył się szybko, ale nie zahamowało to

wzrostu ilości członków. Pojawili się za to ludzie, którzy przejęli się losem klubu postanowili coś w nim zmienić.

Walne Zebranie z marca '94 wybrało bardziej otwarty - „centrowy” Zarząd, który jednak nie zmienił zasadniczej linii działalności klubu. W styczniu '95 zmieniono więc Go ponownie. Ale okazało się, że nie był to najszcześniejszy pomysł. Nadzwyczajne Walne Zebranie z września b.r. przywróciło do łask poprzedniego prezesa - na jak długo?

Klub przeżywa poważny kryzys tożsamościowy. Stale rosnąca liczba członków pogłębia alienację poszczególnych grup. Zarząd nie podejmuje działań zmierzających do ponownego zintegrowania klubowiczów. Na dodatek odcina się od tradycji (zmiana nazwy na Klub Fantastyki). Ciężkie zadanie stoi przed Robertem Szewczykiem, ale miejmy nadzieję, że da sobie radę.

Powiedział ktoś, że od przybytku głowa nie boli - nie miał racji. Historia ANGMARU wyraźnie przeczy temu przysłowiu. Gdzie podziła się atmosfera z tamtych pionierskich czasów, kiedy sprawa klubu łączyła wszystkich, a na spotkaniach bawiliśmy się szampańsko? To „se ne vrati”.

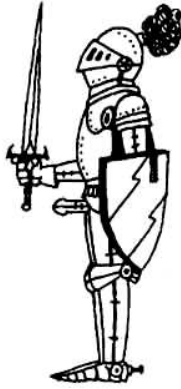
A z okazji piątej rocznicy powstania ANGMARU składam Wszystkim i całemu Klubowi najserdeczniejsze życzenia - Oby nam się!

Gregorius A. Nonimus  
Kronikarz Angmaru

## KLĄTWA WIECZNIE ŻYWA?

Na przełomie października i listopada „ANGMAR” skończy 5 lat i z tej okazji kroi się huczna impreza. Zanim jednak strzelą szampany, załoganci Twierdzy „ANGMAR” będą musieli oswoić się z nowym-starym Wodzem. Oto bowiem po dziesięciu miesiącach panowania Mariana V Piątka rycerstwo, czarnoksiężstwo i płeć nadobna zapalała żądzą wymiany wodza. Nadzwyczajne Walne Zebranie odbyło się 1.10., a jego celem było wymienienie Zarządu, który zapanuje nad Klubowym bezhołowiem i przywróci ANGMAROWI dawny blask.

Zebranie przebiegło nadzwyczaj sprawnie. Równie łatwo wybrano nowy Zarząd. Ale wnioski z Walnego płyną raczej niepokojące. Nowy-stary lub szósty w przeciągu 5 lat działalności klubu prezes wygrał wybory, nie otrzymując nawet połowy głosów zebranych. W normalnej demokracji odbyłaby się druga tura, ale nie w „Angmarze”! Za parę miesięcy, jeśli liczba niezadowolonych wzrośnie, mogą oni znowu obalić Zarząd, tym bardziej, że prezes znany jest z pazerności (był zwolennikiem horrendalnej podwyżki składek), i na dodatek wrogo ustosunkowuje się do projektu zakupu piłkarzyków dla klubu, czym nie zjedna sobie uznania lobby piłkarzykowego. Dodajmy jeszcze fakt nadużycia mandatu NNZ poprzez pozaregulaminowe głosowanie zmiany nazwy klubu (od



1.10. brzmieć ma ona niby: Klub Fantastyki „ANGMAR”, a nie jak dotychczas Klub Fantasy) - uzyskamy cały, brodaty obraz Dowódcy Twierdzy Angmar. Robert IV-VI Szewczyk (bo o nim mowa) zaczyna swoje urzędowanie od jawnego gwałcenia Statutu GKF. Ciekawe co jeszcze wymyśli? Jeśli utrzyma się na tronie do czerwca - będzie to sukces. Dodajmy, że w skład zarządu weszli wiceprezes Michał Narczewski i Wojciech Malak, skarbnik Magda Kosińska i sekretarz Monika Bogucka.

Klątwa nad tronem Angmaru wciąż wisi i zmiana nazwy klubu wiadomych sił raczej nie zwiedzie. Cieszyć się trzeba, że powinno tych wszystkich kłopotów liczba członków wciąż rośnie. A przy okazji następnych wyborów proponuję zastanowić się poważnie nad kandydaturą przedstawicielek piękniejszej płci - być może kobieta zdoła odczarować tron Angmaru. Szczerze zaniepokojony.

Gregorius A. Nonimus  
Kronikarz Angmaru i pomysłodawca jego byłej - nie byłej nazwy.

## MAGICZNA EPOPEJA KASZUB ZNÓW W KSIĘGARNIACH!

Na tę książkę uczulam wszystkich, dla których fantastyka nie ogranicza się tylko do hard-fiction, tradycyjnej fantasy czy do literatury „lekkiej, łatwej i przyjemnej”.

Ukazało się wreszcie - od lat zapowiadane - wznowienie arcydzieła literatury kaszubskiej: trzytomowe „ŻYCIE I PRZYGODY REMUSA” pióra Aleksandra Majakowskiego.

Obszernie o tej książce pisałem kiedyś w „Clapsie” (przypadkiem w numerze poświęconym grozie), nie będę tu więc powtarzał tej recenzji - wspomnę tylko o niezwykłym klimacie powieści: odnaleźć można na jej kartach i nasze polskie upiory (rodem z „Wesela”) i wędrowkę po całych Kaszubach (w klimacie „Odysei”), i arcysubiektywną kreację świata (nieomal zapowiadającą - podobnie jak „Sklepy cynamonowe” - realizm magiczny i „Sto lat samotności”).

Ponieważ powieść jest w tej chwili dostępna - nie będę się rozpisywał. Po prostu polecam ją jako wyśmienitą lekturę na długie zimowe wieczory...

PiPiDzej

Naszej klubowej koleżance Ewie Białotęckiej gorąco gratulujemy zdobycia nagrody im. Janusza A. Zajdla za opowiadanie „Tkacz iluzji”. Życzymy kolejnych sukcesów na polu pisarskim, i nie tylko.

cały GKF



## KONTUR '96

Cień Sługi Melkora ogarnia całe Śródziemie. Watahy Orków i Trolli wyruszyły z Dol Guldur aby odnaleźć Jedyne Pierścienie. Oko zagląda we wszystkie zakątki znanego świata. W Hobbitonie Gandalf organizuje drużynę do zniszczenia złego pierścienia. Dzień 16 maja 1996 roku naszego czasu to ostateczny termin do wyruszenia w drogę, aby 19 maja wrzucić Jedyne w czeluści Orodrui.

Wszystkim Elfom, Ludziom, Krasnoludom a nawet Trollom i Goblinom, którym na sercu leży dobro Śródziemia ślemy wezwanie do zebrania się na urodzinach Bilba pod Wielkim Drzewem Hobbitonu (przypadkowo w Supraślu w Ośrodku Wypoczynkowym Gospodarki Komunalnej przy ulicy Niepodległości 6).

Podczas urodzin, wizyty w Lothlorien i podziemiach Morti gwarantujemy wiele atrakcji, jak: konkursy zręcznościowe, magii teoretycznej i stosowanej, pokazy mody elfiej i innej, koncert muzyki krasnoludzkiej, żywe i magiczne obrazy na prześcieradłach - a przede wszystkim walka z Sauronem i zniszczenie Jedyne Pierścienia.

Głosy trąb wzywają do walki !!!

Prezent dla Bilba kosztuje 45 nowych złotych - czyli 450 000 starych. Przypadkowo pieniądze można przestać na konto: PBK Warszawa, 1 Oddział w Białymstoku, nr 370406-3085-132

Adres korespondencyjny

Podlaskie Towarzystwo Miłośników Fantastyki

ul. Piastowska 11a

15-207 Białystok



## Sobota z Fantastyką, Warszawa

Warszawskie Soboty z Fantastyką nie mają chyba swojego odpowiednika spośród innych imprez lokalnych w kraju. Przede wszystkim jest to impreza cykliczna, odbywająca się w zasadzie co dwa miesiące. 18 listopada w kinie Grunwald miała miejsce już czwarta Sobota z Fantastyką, a o jej atrakcyjności i powodzeniu niech świadczy fakt, że wejściówki bywają rozprowadzane przez koników. Ponad trzystu uczestników stawia ten minikonwent na pierwszym miejscu w kraju.

Rdzeniem programowym są projekcje filmów - na każdej imprezie jest przynajmniej jedna gorąca nowość, w listopadzie był "Johny Mnemonic", oprócz tego uznane już hity jak "Terminator II" i "Miasteczko Halloween". Oprócz tego mają swoje enklawy miłośnicy RPG, są też stoiska z gramami, a niewątpliwą atrakcją była możliwość gry na komputerze w okularach VR. Na każdej imprezie odbywa się konkurs, którego oryginalna i przejrzysta formuła skupia na sali niemal wszystkich uczestników konwentu.

Kolejna Sobota z Fantastyką już 20 stycznia (będzie można zobaczyć m. in. "Mortal Kombat"), a na imprezę zaprasza jej pomysłodawca i organizator Tomasz Kołodziejczak. Gorąco polecamy

Al Bert

## VOYAGER z Voyagerowcem

Niewiele można napisać o IV Gdańskich Dniach Fantastyki VOYAGER '95. Impreza, zgodnie ze swoją tradycją, nie ściągnęła oszałamiającej liczby uczestników (ca. 80). Szmatławy program (gry, video) nie są już wystarczającym bodźcem, by wydać pieniądze na wejściówkę. I gdyby nie obecność Tomka Kołodziejczaka właściwie nie warto by o niej pisać.

Spotkanie z Tomkiem było niezwykle gorące. Jego sprawy autorskie i Voyagerowe zeszyły na plan dalszy wobec problemu "Magii i Miecza". Jeszcze wówczas red. nacz. owego pisma musiał się mocno tłumaczyć z polityki przezeń prowadzonej i świecić oczyma za opóźnienia "Magii". Dyskusja przeciągnęła się ponad wyznaczony czas, a czy przyniosła jakies efekty - nigdy się chyba nie dowiemy, gdyż Tomek zmienił barwy i pracuje teraz w "Kaczorze Donaldzie".

Wracając do VOYAGERA - organizowanie takich imprez (w założeniu: miejskiego konwentu) wobec rzeczywistych rozmiarów (ciut większych niż zasięg osiedlowy) - mija się chyba z celem. Sama nazwa też jest pechowa, gdyż poprzednie edycje także ponosiły klęskę, choć odbywały się latem. I naprawdę nie wiem, czy IV Gdańskie Dni Fantastyki godnie uczciły Pięciolecie KF ANGMAR, z którego powodu w ogóle odkurzono ich ideę. Dla szczęśliwca zaś, który prawidłowo wskaże rok w którym odbył się poprzedni VOYAGER, redakcja "Dragon Helma" ufundowała nagrodę w postaci egzemplarza najnowszego - piątego numeru tegoż zinu.

G.A.N.



# Forum Fandomu PiN'95

Forum fandomu na PiNie odbyło się szybko, sprawnie i bez większych sensacji. Oprócz ustalenia kalendarium imprez na przyszły rok uchwalono, że Polcon 96 odbędzie się w ramach NORDCONU, jako że GKF z różnych przyczyn nie jest w stanie przeprowadzić osobnego Polconu latem w Gdyni. Tym razem jednak z uwagi na jubileuszowy, dziesiąty Nordcon nie będzie osobnego programu Polconowskiego. W związku z tym odbędzie się tylko wręczenie nagród im. Janusza A. Zajdla. Mamy więc w przyszłym roku Nordcon Bez Polconu (NBP).

W czasie Forum padła też propozycja ustanowienia Nagrody Honorowej im. Janusza A. Zajdla, którą w przyszłym roku ma otrzymać Stanisław Lem z okazji 75 urodzin. Ostatecznie po dyskusji ustalono, że nie będzie takiej nagrody. Stanisławowi Lemowi zostanie wysłany list gratulacyjny z Konturu w Supraślu.

Ela Gepfert z SKF-u poinformowała Forum o braku końcowego rozliczenia nagrody Zajdla za Polcon '94 w Lublinie. Prezes lubelskiego Syriusza Adam Szymoniak zobowiązał się uzupełnić zaległości.

To w zasadzie wszystko.

Al Bert

Z okazji zbliżającej się rocznicy 15-lecia działalności Śląskiego Klubu Fantastyki całemu SKF-owi życzymy bujnego rozkwitu, udanych imprez i kolejnych co najmniej piętnastu lat fandomowania.

Zarząd GKF i Redakcja Informatora



# POKŁOSIE PiN-u (1)

## KILKA LICZB

W PiN-ie uczestniczyły 503 osoby, w tym 108 kobiet i 9 dzieci poniżej 16 roku życia. Najstarszy uczestnik miał 67 lat, a najmłodszy 10 miesięcy. W oparciu o badania statystyczne (prowadzone od 8 lat) szacujemy, że podczas konwentu dokonano 7 poczęć, a znajomości zawarte na PiN-ie zaowocują conajmniej 2 ślubami (wartość oczekiwana 2,43). W PiN-ie uczestniczyły również: 3 koty, 4 psy i 1 pyton.

Gości honorowych i tzw. gości konwentu było 34. Grupa operacyjna liczyła 29 osób. Pomagało jej (w różnym wymiarze godzinowym - najczęściej 4 h/dobę) 24 wolontariuszy.

Pogłoski, że ilość uczestników PiN-u przekroczyła 600 są nieprawdziwe i wynikły one ze specyficznego systemu ewidencyjnego (numery ewidencyjne nadawano w zakresach 001-350 oraz 500-650).

W ramach tzw. I Konferencji Nauk Alternatywnych i Magicznych odbyło się 28 spotkań autorskich i prelekcji. Przeprowadzono 9 różnego rodzaju konkursów i turniejów, wyświetlono 56 filmów SF&F oraz relaksowych. Odbyły się 2 happeningi (na planowanych 9).

## PIERWSZE OPINIE

### Harcerz:

Nordcon - Polcon 96 odbył się (...). Był dużą i miłą imprezą, na której każdy kto chciał mógł znaleźć coś przyjemnego i pożytecznego dla siebie. Co się miało spieprzyć to i tak się spieprzyło, a impreza moim zdaniem była bardzo udana. W tym miejscu mam jednak parę uwag: nie do samej imprezy, ani do organizatorów, ale do uczestników. Konkretnie do autorów artykułów w gazetce konwentowej UBOOT nr 4. (...) Osoby piszące te artykuły nie zrozumiały dyskusji na Forum Fandomu. Być może dlatego, że **absolutnie** nie znają się na zasadach organizowania imprez.

Po pierwsze: nikt, ale to nikt nie ma pretensji do Krzysztofa i GKF-u o to, że nie jest w stanie zrobić Polconu 96. Krzysztof jest osobą mającą dom, rodzinę i poważną pracę - organizowanie przez niego, co pół roku, imprezy na 500-600 osób stanowi **fizyczna** niemożliwość (...).

Po drugie: organizacja Polconu wymaga conajmniej rocznych przygotowań. Bez uprzedniego zabezpieczenia finansowego (sponsoring!) nikt nie jest zdolny w ciągu pół roku zorganizować takiej imprezy dla fantastów i graczy - bo tak to teraz trzeba robić. A jeżeli już - to konwent będzie tak cholernie drogi, że mało kto przyjedzie. Chyba, że autorzy artykułów zamiast utyskiwać i narzekać, pokażą nam jak to się robi. Bardzo chętnie zobaczą i poproszę o naukę. (...) Dodatkowo o autorach artykułów świadczy to, że nie podpisali

swoich wypocin - choćby pseudonimem, nie mówiąc o nazwisku. Na to odwagi już nie starczyło. Pewnie czuli, że wypisują bzdury. Parę lat temu, na Forum Fandomu, ustalono zasadę: autorzy artykułów w fanzinach powinni się podpisywać - jeśli nie nazwiskiem, to przynajmniej powszechnie znanym pseudonimem. Proponuję, aby tej zasady zaczęto rygorystycznie przestrzegać.

Zyczę GKF-owi, aby następny, jubileuszowy Nordcon był równie udany. Jeśli jednak można, to mała dygresja: załatw Krzysztofie ze trzy kaftany bezpieczeństwa (tak jak w Gdańskim Domu Wariatów). Rozwiąże to problemy z poniektórymi - ośrodek będzie utrzymany w czystości, a może i w całości.

### Kaczka Joasia:

Od kilku dni męczę się ze sprawozdaniem do „Sfinksa” - nie bardzo mogę napisać to wszystko, co chciałam przekazać. Prawda jest taka, że NORDCON powoli zmienia się w zebranie ludzi preferujących sprawy bardzo doczesne, nie mające nic wspólnego z fantastyką. Poza tym jeszcze jedno - dochodzi do różnych niesmacznych incydentów, jak np. atak panienki na Kresa w basenie, czy prowadzenie dyskusji z Maćkiem Parowskim przez zalanego waleta.

Przykłady można mnożyć, nie byłam przecież wszędzie. Jestem stanowczo przeciwna wprowadzeniu na konwent elementów oscylujących na granicy dobrego smaku, a nawet przekraczających te granice. Chciałabym wiedzieć, kto jest pomysłodawcą strip-teasu pań i panów, konkursu mokrego podkoszulka itp. Mam nadzieję, że jest to tylko jedna osoba, której można „nałożyć”. Mój głos jest wołaniem na puszczy, ale tym razem ktoś trochę przeholował i chyba będzie więcej protestów. Cieszyłam się, że za rok zabiorę na Nordcon dziecko, zainteresowane fantastyką. Po tym wstępie po prostu się nie odważę. Wypadalo by też pomyśleć, jak odebraliby ten konwent rodzice, przypadkowo zabłąkani, nie znający zupełnie panujących na takich imprezach zwyczajów.

Wiem, co możecie powiedzieć. Ze jak mi się podoba, nikt mnie nie zmusza do przyjazdu. Taka odpowiedź byłaby bardzo smutna i świadczyła o tym, że fantastyka już chyba nikogo nie obchodzi. Gołe baby i gołych facetów, plus inne atrakcje oferowane przez PiN mam codziennie w każdym punkcie miasta. Kiedy jadę na konwent, chcę wreszcie posiedzieć w towarzystwie ludzi, którzy nie mówią od rana do nocy tylko o genitaliach. W recepcji było bardzo fajnie, w ogóle, tak naprawdę, PiN był świetny - ale zastanawiam się, co będzie hasłem następnego konwentu. Może ktoś wymyśli wielki statek spacerowy z czerwonymi lampionami, pływający przez cztery dni od Jastrzębiej Góry do Świnoujścia? To by dopiero był odlot!

**Przypis koordynatora PiN-u:** *Jestem do Twojej dyspozycji, Joasiu... Odpowiadam za program PiN-u i to mnie możesz „nałożyć” (cokolwiek to oznacza). A swoją drogą ciekawym miastem jest Kraków, skoro pełno w nim golizny!*

### Rafał Ziemkiewicz:

Wróciłem z PiNu już dobre dwa tygodnie temu, a tak mnie różne bieżączki przycisnęły, że dopiero teraz mogę dopełnić tradycji i podzielić się z Tobą wrażeniami. Myślę, że o części z nich wiele powie piosenka, którą w drodze powrotnej ułożyliśmy sobie z bratem na melodie



hitu warszawskich podwórek „Na ulicy Brackiej jest burdel na kółkach”. Refren wciąż mam w uszach:

*Kręć się kręć wrzesiono,  
Kurwa twoja mać!  
Chcesz zobaczyć kurwy,  
to na Nordcon jadź!*

Słownictwo może nazbyt plugawe, ale na miejscu - wiesz co mam na myśli. Na pewno dotarły do Ciebie różne zbliżone sygnały, niemniej jako znany fundamentalista nie mogę nie dorzucić swoich trzech groszy. Uważam, że zgrzeszyliście nadmierną pruderią i niekonsekwencją: podnieciliście dobre dwie setki nastolatków gołym basenem i występami dziwek, nie wspominając o nocnych filmach wideo, a poskapiliście im zdrowego rozładowania. Na następną imprezę bezwarunkowo trzeba ściągnąć nie dwie, a całą kompanię wszetecznic, żeby na ukoronowanie niestereotypowych elementów programu poobciagały fanom co tam który do obciagnięcia ma. I niech impreza otwarcie nazywa się, ja wiem, fantastycznym zamtuzem, i niech na nią wstęp mają tylko pełnoletni.

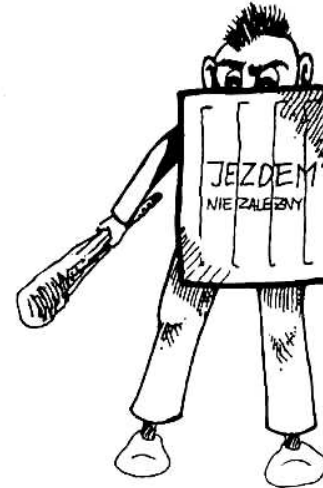
Pisząc poważnie: wiem, że łatwo mądrzyć się po sprawie, powinienem protestować w zeszłym roku, nie robiłem tego - *mea culpa*. Niemniej, myślę że się ze mną zgodzisz, iż pewne swawole wymknęły się w tym roku spod kontroli i jeśli impreza nie ma się naprawdę zamienić

w burdel, trzeba je zdecydowanie powściągnąć. Ja tam jestem żonaty od dziesięciu lat, o seksie wiem wszystko, co potrzebuję wiedzieć, nic mnie już nie zboczy - a co robią dorośli ludzie, to ich sprawa, byleby rzeczy sprzeczne z poczuciem przyzwoitości robili w swoich pokojach. Niemniej na imprezę przyjeżdża, jak zauważyłem, sporo maolatów, w deprawowaniu których wołałbym nie uczestniczyć.

Wszystko na ten temat. Poza tym właściwie nie mam specjalnych zastrzeżeń. No, żeby już wyliczać wszystkie: nie podobała mi się spora grupa obecnych na imprezie dziwnych klientów, twierdzących że ich „fantastyka nie interesuje” (?!); nie podobało mi się zachowanie Parowskiego, który z pełnym brakiem klasy poświęcił swoje spotkanie uraganowi „Feniksowi” i środowisku, które to pismo stworzyło; nie podobało mi się zachowanie niektórych kolegów-pisarzy, zdających się publicznie demonstrować, że mają ten

cały motłoch, to jest fanów, głęboko. A z rzeczy, na które może mieliście jakiś wpływ, nie podobała mi się konwentowa gazetka i nie podobało mi się, że w obu knajpach nie sposób było oddychać od dymu. Postuluję, aby na przyszłość w tej dolnej obowiązywał zakaz palenia, przynajmniej w ciągu dnia.

Z drugiej strony, owo zadymienie mi akurat wyszło w tym roku na dobre. Jak pamiętasz, w górnej knajpie na lewo od bufetu znajdują się dwie charakterystyczne nyże. W jednej z nich zazwyczaj skupiają się wszyscy zaproszeni na konwent autorzy; zbijają się tam, wespół ze swymi starymi znajomymi, w ogromne kolisko, wchodzą w stan ciężkiego upojenia i tak przesiadują aż do końca imprezy. Tym razem, ponieważ jestem od lat czterech niepalący, a w kawiarni można było powietrze rąbać siekierą, nie przysiadłem się do nyży ani na moment.





Zamiast tego kręciłem się cały czas po imprezie, to tu, to tam, najwięcej po głównej auli i morskim brzegu. Dało mi to możliwość poznania wielu młodych ludzi, którzy z jakichś powodów nie mają śmiałości się do panów pisarzy przysiąść, a z którymi rozmowy były znacznie ciekawsze, niż z wiecznie tymi samymi kręgami kolegów po piórze.

Myszę, krótko mówiąc, że powinniście wprowadzić na przyszłość zasadę, aby za każdym zaproszonym na imprezę gościem chodził ochroniarz nie pozwalający mu więcej niż dziesięć minut spotkania z innymi zaproszonymi gośćmi. Z takiej to przyczyny, że goście honorowi mają na konwencie być do dyspozycji jego uczestników, a nie organizować sobie działalność rozrywkową we własnym gronie. Sądzę, że po jednym dniu obowiązywania takiej zasady wszyscy by ci dziękowali.

Przyjemnym zaskoczeniem była dla mnie frekwencja na spotkaniach, nawet tych porannych, oraz niespotykany wysoki stopień zainteresowania tymiż spotkaniami publiczności. Jest to tendencja zauważalna już od pewnego czasu; spotkania, które za dawnych lat byłyby traktowane jak recenzje książek w gazecie codziennej - czyli jako coś, co z niewiadomych powodów przywykło się robić, ale nikogo tak naprawdę nie obchodzi, jak się je odbywa - zaczynają funkcjonować jako jeden z istotniejszych punktów programu. Dobrze by oczywiście było, gdyby tak jeszcze wszyscy prowadzący docierali na salę najedzeni, w stanie trzeźwym i jako tako przygotowani do publicznego występu.

Co do tego ostatniego; słyszałem, że na zachodnich imprezach istnieje twardo przestrzegana zasada nie wpuszczania na teren konwentowy nietrzeźwych. Pijany ma tam prawo zrobić tylko jedno: wrócić do pokoju i się wyspać. Wiem, że w naszym zacofanym kraju nie będzie łatwo ten obyczaj zaprowadzić, ale byłbym za tym, aby już zacząć starania w tym kierunku.

A poza tym, jak zwykle bawiłem się świetnie i już nie mogę się doczekać imprezy przyszłorocznej. Pozdrowienia i podziękowania dla wszystkich, których pracy to zawdzięczam.

*Przypis koordynatora PiN-u: Zastanawiałem się, czy by nie pominąć pierwszą część listu - wszak „Informator” bywa czytany przez nieletnich, którzy mogliby się zdemoralizować czytając brzydkie słowa (nie mówiąc już o sprośnej piosence). Doszedłem jednak do wniosku, że każde słowo Rafała jest własnością ludzkości i nie można go skrywać. Szczególnie zachwycił mnie genialny pomysł „fantastycznego zamtuza”. Rafał jednak nie dopracował koncepcji! Co z uczestnikami płci pięknej? Czy konieczne byłoby wynajęcie 100 jurnych, młodych ludzi? A może zastąpiliby ich goście honorowi? Tak, czy inaczej koszty byłyby ogromne i pomysł z zalem muszę odrzucić. Chociaż, jeśli znajdę sponsora ...*

### **Piotr Staniewski (kompilacja dwóch plików z Internetu):**

Wróciłem właśnie z Nordconu-Polconu. Doskonale się bawiłem. W niemalym stopniu zawdzięczam to Rafałowi Ziemkiewiczowi, który przedstawił mnie jako Wielkiego Guru Klubu Twórców. To oczywiście nieprawda, nie byłem żadnym guru, ale na wszelki wypadek nie zaprzeczałem i chodziłem w chwale. (...) A oto moje uwagi:

1\*. Grupą skazaną na niedocenie jest obsługa i organizatorzy imprezy. Uczestników było bardzo wielu - wg. moich ocen ok. 500. „Świadomość” wysiłku organizacyjnego dociera do uczestników dopiero w sytuacjach kryzysowych. Polcon był zorganizowany doskonale - sytuacji kryzysowych właściwie nie było. Byłem świadkiem tylko jednej „akcji” organizatorów. W sąsiadującym z salą kinową „rektoracie” (pracująca non-stop recepcja) jedna z dziewcząt puściła głośno muzykę, zagłuszając dialogi filmu. Nie reagowała na pukanie w szklane drzwi do jej pomieszczenia. Wyszedłem z kina i zawiadomiłem ją, że to robi. Powiedziała „to tylko

kilka minut”. (...) Wtrącił się jednak ktoś z organizatorów, oświadczył: „Ten film jest w programie” i kazał wyłączyć wyjca. Myszę, że to Krzysztof Papierkowski trzymał swoich ludzi żelazną ręką.

Lecz cóż - organizatorzy są grabarzami własnej popularności - im więcej pracy wkładają, tym wszystko toczy się bardziej gładko, tym mniej ich praca jest widoczna i wszyscy skupiają się na drugorzędnych i rzekomych „potknięciach”.

2\*. Sporo osób nie związanych bezpośrednio z organizatorami, poświęcało swój czas dla imprezy. Np. Ela Gepfert dyżurowała wiele godzin przy urnie z głosami na nagrodę Zajdla, choć miała wiele możliwości spędzić ten czas w sposób znacznie bardziej interesujący. To samo dotyczy naszego kolegi PWC, którego ciężką pracą na konwentach oglądam już drugi raz. (...)

3\*. Imprezy programowe przebiegały na ogół zgodnie z programem i były interesujące. Ich ocenę pozostawiam fachowcom.

4\*. Zwierzęta przywiezione przez uczestników dodawały imprezie smaku. Mówię o kilku kotach i rozpieszczonym, trzy i pół metrowym pytonie. Wąż leżał np. na kolanach 8 uczestników siedzących przy stoliku w kącie kawiarni i okręcał się czasami leniwie wokół ręki czy nogi jednego z siedzących. Kiedy się zdudził, spełzał z kolan chwilowych opiekunów i pełzł przez kawiarnię. (...)

5\*. Imprezy towarzyszące: bal, pyjama party i konkurs kostiumów również udały się. Nie widziałem samego konkursu, lecz widziałem laureatki - dwie miłe dziewczyny - jedna przebrana za kościotrupa, druga za sympatycznego kota, co szczególnie jest bliskie memu sercu.

6\*. Imprezy „kontrowersyjne” również ubarwiały konwent. Imprez takich było trzy: strip tease, pływanie „ekologiczne” i nocne filmy. Są to imprezy znane mi „z drugiej ręki”. Opinie były różne, negatywne dotyczyły głównie losu nieszczęśliwej demoralizowanej młodzieży (przyjechało wiele dzieci ze starszych klas liceum). Według mnie nocne pływanie na golasa umożliwiało tę rozrywkę ludziom, którzy zapomnieli kostiumów (zresztą przeważnie odbywało się to prawie po ciemku, więc nagość nie miała znaczenia). Jeśli chodzi o pozostałe dwie... - cóż, wychowywanie młodzieży jest sprawą trudną i odpowiedzialną, i należy to głównie do rodziców. Polcon nie stawiał przed sobą celów wychowawczych. Jeśli tego typu imprezy wywierają na 16-latkę zgubny wpływ, to rodzice sfuszowali sprawę - dziecko z takimi rzeczami spotka się wcześniej czy później.

(...)

W rozmowach spotkałem się również z różnymi uwagami krytycznymi na temat Polconu i jego uczestników. Moim zdaniem, nie były to sprawy, z którymi mogli sobie poradzić organizatorzy, a jeśli by nawet sobie poradzili, nie odbyłoby się bez silnego oporu środowiska.

(...)

1\*\*. Zacznę od rzeczy, które przeszkadzały mi osobiście. Wiele osób na Polconie było bardzo młodych. Odreagowywali niski poziom wychowawczy swoich szkół - szkoły przeważnie tamszą osobowość. Pili trochę więcej niż naprawę mogli, hafasowali często trochę za bardzo. Jak większość osób na imprezie kładłem się późno - ok. w pół do trzeciej nad ranem. Niestety, drzwi mego pokoju położone były w pobliżu miejsc tradycyjnych obozowisk rozwrzeszczanych grup młodzieżowych. Wszyscy bardzo się darli (a mam na myśli porę między trzecią a szóstą rano). Byli grzeczni i mili - jak prosiłem ich, by sobie poszli, zaraz przepaszali i odchodzili, lecz po chwili nadciągała następna grupa. (...) Mam propozycję: można by wydzielić „strefę ciszy” (np. 4 i 5 piętro) i przestrzegać tam bezwzględnej ciszy np.



między północą, a 6 rano. Zakwaterowywano by tam osoby, którym na tym zależy.

2\*\*. Papierosy. Po trzech dniach nawet dla najbardziej rozpalonego palacza stało się jasne, że należy wydzielić „strefy bezdymne”. Niestety wtedy już było za późno - dym papierosowy wypełnił cały ośrodek, nasycił wszystkim włosy i ubrania. Wiem, że wprowadzenie np. zakazu palenia podczas prelekcji byłoby niepopularne, ale może warto by spróbować. Dalsze uwagi nie są moje, traktuję je jako polemiczne.

3\*\*. Wielu fanów skarżyło się, że „twórcy” - pisarze, krytycy, wydawcy, itp. - tworzą zamkniętą grupę - że się izolują, utrudniają kontakty itd. Nie odczuwałem tego osobiście. Prócz tego na imprezie było zbyt wiele osób, by np. pisarze mogli się wszystkim udzielać. Ale może warto by stworzyć coś takiego jak „pogadanki przy kawie - Kaffeeklatsch” w Glasgow, gdzie niewielka grupa mogłaby przez godzinę porozmawiać z ulubionym pisarzem?

4\*\*. Alkohol i demoralizacja młodzieży - kompleks Chama. Co najmniej pięć rozmawiających ze mną osób, twierdziło, że to skandal, że młody człowiek, który przyjechał na konwent, by zobaczyć swojego pisarza-idola, widzi go zalanego w sztok. Że słyszeli już młodych ludzi nabijających się z naszych powieściopisarzy, mówiących o nich z pogardą i lekceważeniem. Osobiście się bym tym nie przejmował. Ostatecznie podtrzymują oni tylko pijackie tradycje naszej literatury - tradycje Broniewskiego, Gałczyńskiego i innych. Martwi mnie jednak Andrzej Sapkowski - ten człowiek ma najwyraźniej chorą wątrobę, upijają go dwa kufle piwa czy setka wódki. Apeluje do wszystkich fanów: nie częstujcie go alkoholem na konwentach. Inaczej ten miły zresztą chłop się wykończy i nie napisze zapowiadzanego pięcioletniego cyklu.

5\*\*. Przekleństwa. Wiele osób skarżyło się, że język niektórych naszych pisarzy, wydawców i krytyków przypomina im język kolesiów spod budki z piwem. Rozumiem tych pisarzy i krytyków. Uważają oni, że są fachowcami od języka, ostatecznie wulgaryzmy to jednostki semantyczne, materiał twórczy, a oni sami są nareszcie dorośli (potrzeba podkreślenia tej ostatniej cechy jest trochę dziwna u czterdziestolatków, ale różni ludzie mają różne kompleksy). (...)

Jeszcze raz chciałbym podkreślić, że ogólnie było fantastycznie, a organizacja imprezy - świetna. To bardzo cenne - w naszym kraju nie ma tradycji dobrej organizacji, a społeczeństwo zostało zatowarowane. Ludzi pracujących społecznie z zamiłowaniem jest mało. Dlatego kierownictwo GKF trzeba hołubić - niech nie traktują powyższych uwag jako krytyki swojej działalności.

*Przypis koordynatora PiN-u: Dziękuję Piotrkowi za kilka cennych pomysłów. Obiecuję, że już na najbliższym Nordconie zaczniemy hołubić różnego rodzaju mniejszości: niepalących, niepijących, tych co chcą wysypiać się na konwentach itp.*

*Zwróćcie uwagę na punkt 1\* - w pierwszej części wypowiedzi. Dotyczy on również załogi Ośrodka Wczasowego „Hutnik”, z jego kierownikiem Waldkiem Lisowskim na czele. Byli tak dobrzy, że nikt nie dostrzegł, iż w ogóle istnieją!*

*W styczniowym numerze „Informatora” będę kontynuować temat i postaram się przedstawić końcowe podsumowanie.*

całość opracował Krzysztof Papierkowski

## WIEŚCI Z „ABRAELA”

### REGULAMIN NKF „ABRAEL”

1. Nadmorski Klub Fantastyki „ABRAEL” skupia młodą inteligencję Ziemi Puckiej i przyległych prowincji.
2. Członkiem „ABRAELA” może zostać każdy miłujący fantastykę dobrze wychowany człowiek bez względu na płeć, rasę, pochodzenie i tym podobne rzeczy.
3. Aby zostać członkiem klubu należy mieć ukończone 16 lat i nie ma mowy żeby było inaczej.
4. Osobnicy młodszy też mogą znaleźć u nas życzliwe przyjęcie, nie dostaną jednak tych fajnych legitymacji i rozpoznawczych znaczków. Ponadto w sporadycznych wypadkach będzie od nich żądana zgoda rodziców na to czy owo.
5. Na czele klubu stoi zarząd, zwany przez wtajemniczonych kapitułą.
6. Członkowie klubu w sposób kulturalny lub demokratyczny decydują o ilości i jakości osób w kapitule.
7. Kapitułę stanowią: prezes, wiceprezes, sekretarz, skarbnik, szefowie działów oraz inne osoby wskazane przez członków klubu.
8. Wszyscy członkowie klubu będą czasami dla świętego spokoju nazywani Powszechnym Zgromadzeniem Ogólnym. Czasami będą też nazwani inaczej (!?)
9. Powszechne Zgromadzenie Ogólne zwołane jest przynajmniej raz do roku celem wyboru kapituły i wysłuchania tego co władza ma do powiedzenia.
10. Kapituła zajmuje się bieżącą działalnością klubu. Spotyka się przynajmniej raz w miesiącu
11. Kapituła w dowolnie wybrany sposób rozdziela pomiędzy siebie stolki.
12. Nadmorski Klub Fantastyki „ABRAEL” jest klubem lokalnym Gdańskiego Klubu Fantastyki i nie jest to żaden wstyd, tylko zaszczyt i przyjemność.
13. Jeśli coś się nie zgadza lub ktoś ma jakieś wątpliwości to zamiast polemizować i wydzierać szczękę po próżnicy niech zajrzy do statutu i regulaminu GKF. Dokumenty te są dla nas nadrzędne i otaczamy je prawdziwym szacunkiem.
14. Członek klubu zobowiązany jest płacić haracz zwany dalej składkami.
15. O wysokości składek decyduje Powszechne Zgromadzenie Ogólne po uprzedniej konsultacji kapituły z władzami GKF.
16. Członek NKF „ABRAEL” zobowiązany jest godnie reprezentować jego wyższość nad pozostałymi klubami polskiego Fandomu.
17. Werbunek nowych członków nie może być prowadzony metodami niezgodnymi z obowiązującym prawem.

*Pamiętajcie! jesteście członkami klubu „ABRAEL” ! Członkowie żadnego innego klubu nie mogą o sobie tego powiedzieć.*

## Obradowała Najwyższa Władza "Abraela"

7 grudnia odbyło się Ogólne Zgromadzenie Powszechne Nadmorskiego Klubu Fantastyki "ABRAEL". Spotkanie zdominowało podsumowanie PiN-u. Omówiono także sprawy bieżące.

Zebrani udzielili absolutorium Kapitulie z przygotowania Klubu do Polconu. Zaakceptowano decyzję delegatów na PiN w sprawie odmowy przeprowadzenia Otrzęsin. Wstępnie pozytywnie oceniono pomysł wydania specjalnego szóstego numeru "Uboota", ostateczną decyzję w tej sprawie pozostawiając jednak Zarządowi GKF.

Wiceprezesowi NKF Krzysztofowi Międzyłowi powierzono funkcję Pełnomocnika d/s Kontaktów z GKF-em. Prezes NKF Bartłomiej Koczur przedstawił sprawozdanie z działalności Klubu w październiku i listopadzie. Lucjan Barczyński omówił przygotowania do wydania drugiego numeru Fantastycznego Kwartalnika Literackiego.

Jednogłośnie przyjęto uchwałę o utworzeniu Kroniki Klubowej. Uchwała ma być wcielona w życie natychmiast.

Powołano grupę operacyjną mającą w przeciągu dwóch miesięcy przygotować wstępny program ABRAELICON-u '96.

sekretarz NKF "ABRAEL" Marcin Sobolewski

## Opinie o PiN-ie

*czyli ekstrordynaryjny numer "Uboota"*

Uwaga studenci Uniwersytetu Bałtyckiego oraz wolni słuchacze (tj. waleci)!!! Redakcja Uniwersytetu Bałtyckiego Oficjalnego Organu Tekstowego pragnie wydać szósty, specjalny numer "Uboota". Chcemy w nim opublikować Wasze uwagi na temat Konwentu: co się podobało, co nie, co warto by zmienić, co Wam szczególnie utkwiło w pamięci... Uwagi mogą być ogólne lub bardzo konkretne. Wszystkie je postaramy się umieścić w naszym specjalnym wydawnictwie.

Niech będzie ono z jednej strony dokumentem tego wszystkiego co się wydarzyło a z drugiej - cenną wskazówką dla przyszłych organizatorów podobnych imprez.

Aby nasze przedsięwzięcie miało sens, musi być ukończone stosunkowo szybko. Dlatego mamy wielką do Was prośbę: przysyłajcie swe teksty jak najszybciej!!! Macie zresztą jeszcze świeżo w pamięci wydarzenia, które rozegrały się na terenie OW "Hutnik" - będzie Wam łatwiej!

Ustaliliśmy, że nieprzekraczalny termin nadsyłania "prac" upływa 10 marca!

Uprzejmie prosimy o życzliwe potraktowanie naszej skromnej inicjatywy.

red. nac. organu Krzysztof Międzył

## MIGAWKA Z JUBILEUSZOWEGO FPF

Dwudziesty Festiwal Polskich Filmów Fabularnych odbył się jak zwykle w Gdyni, i jak zwykle w listopadzie. Tradycyjnie piszę zeń parę słów (no, w miarę tradycyjnie: dwa razy zastąpił mnie w tej korespondencji Bazyl, rok temu zaś jakoś żadnemu z nas nie chciało się chwycić za pióro...).

Na początku lat 90, wyraziłem na łamach „Informatora” obawę, że film polski nie pociągnie długo w nowych realiach. Dziś mogę to z radością odszczekać: do konkursu stanęło dwadzieścia kilka tytułów, w większości (sądząc po reżyserach, aktorach, pierwowzorach literackich, fotosach ect) całkiem sensownych.

Napiszę o dwóch filmach, gdyż do Teatru Muzycznego udało mi się dostać jedynie w drugim dniu imprezy (tradycyjnie „na krzywy ryj...”) - ale obydwie zawierają w sobie mniej lub więcej fantastyki.

Pierwszym obejrzanym przeze mnie filmem był „Grający z talerza” Jana Jakuba Kolskiego. Nazwisko reżysera - autora m. in. „Pograbka” i „Jańcia Wodnika” - mówi samo za siebie. Znowu mamy tu poetycką metaforę; nawet nie metaforę wsi (choć rzecz się dzieje w chacie na odludziu), lecz po prostu życia. Trochę w tym Marqueza, trochę w tym „Remusa” - a przede wszystkim dużo Kolskiego i jego niezwykłego świata (gdymyśmy planowali nakręcić kiedyś polski odpowiednik „Przystanku Alaska” - stawiam na tego artystę!). Grają jak zwykle ci sami aktorzy (drogie Panie, tym razem nie wystąpił Wasz ukochany Linda!); dodatkowym elementem fantastycznym były japońskie napisy z boku kopii (film wrócił właśnie z festiwalu w Tokio, gdzie zdobył notabene jakieś trofeum). Polecam, polecam, polecam...!

Polecam również drugi z obejrzanym przeze mnie filmów: „Nic śmiesznego” Marka Koterskiego. Dawno temu, podczas studenckiej wycieczki do łódzkiej szkoły filmowej, miałem przyjemność poznać osobiście tego reżysera i zobaczyć jego znakomite, bardzo drapieżne a jednocześnie jajcarskie filmy dokumentalne. Późniejszych jego fabuł nie widziałem, nawet słynne „Porno” trudno było upolować w kinach. Widać jednak, że pozostał wierny konwencji gorzkiej komedii. W „Nic śmiesznego” bohater, reżyser-nieudacznik, wspomina swój pełen absurdu żywot z perspektywy... kostnicy. Dawno się tak nie uśmieiałem! ... a jednocześnie trudno odpędzić od siebie Gogolski krzyk rozpacz: „Z czego się śmiejecie? Z siebie się śmiejemy!”. W głównej roli znakomicie odnalazł się Cezary Pazura, inne sławy dzielnie sekundowały mu w licznych, pysznych (Henryk Bista, Jerzy Bończak, Grażyna Trela - i wiele, wiele innych)

To w tym roku tyle, na te i inne polskie filmy zapraszam do kin (ciekawe, kiedy doczekamy się ulg podatkowych dla kiniarzy wyświetlających rodzinną produkcję - jak ma to miejsce w całym cywilizowanym świecie...!)

P.S. dla komiksarzy: dopadnięty w kuluarach Konrad Szolajski nie odpowiedział nic konkretnego na pytanie o serial nt. historii Komiksu Polskiego.



Jan Plata-Przechlewski

## List otwarty do Red. Naczelnego

Niniejszym chciałem bardzo mocno i szczerze przeprosić red. naczelnego jeśli moje słowa uraziły Jego godność osobistą. Nigdy nie było to moim celem.

Wszystkiemu winien jestem ja sam, gdyż nigdy nie kąpię się w letniej, ani zimnej wodzie.

Z tego też powodu i ja potrafię być megalomanem i mordercą. I ja mam projekty swego imperium.

Czy jesteście ciekawi jak ma ono wyglądać? Proszę bardzo.

Najpierw wykończyłbym wszystkich alkoholików. Denerwują mnie straszliwie faceci stojący pod sklepami i popijający tanie wina. Następni niepotrzebni w moim społeczeństwie to homoseksualiści, dziwki, chorzy na AIDS, odszczepieńcy seksualni, ludzie samotni, bezdomni oraz wszelkiego rodzaju inne śmiecie. Nie są mi potrzebni w budowaniu mego idealnego państwa. Dalej do odstrzału idą ludzie uzależnieni od czegośkolwiek - narkotyków, muzyki, czytania, kawy, herbaty, telewizji i co jeszcze uznam za zbędne. Skoro zmarnowali swoje życie, nie pozwolę by zrobili to samo innym. Kolejni zbędni ludzie to politycy, Murzyni, żydzi, Cyganie, Rumuni i kto tam jeszcze mi podpadł. Nie potrzebuję też kobiet, dzieci i starców - są słabi, marudni i mało konkretni. Do gazu z nimi. Wystrzelałbym też wszystkich kibiców piłki nożnej. To dla mnie nic nie warte bydło. Wykończyłbym też fanów SF, jako ludzie inteligentni mogą zawsze coś uknuć.

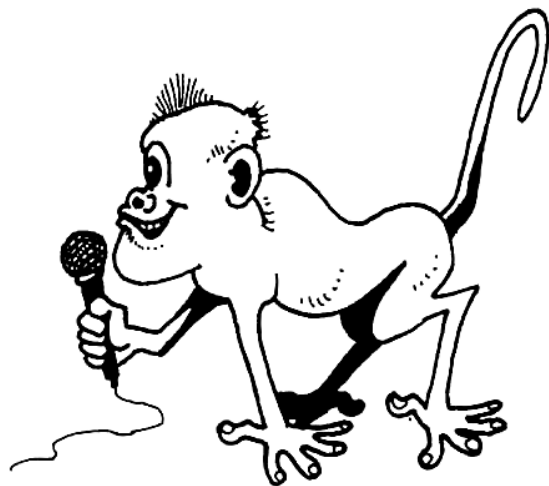
Czy ktoś ma ochotę się przyłączyć?

Podejrzewam, że nie ma kto.


Sam w spokoju ducha, zastanawiam się nad własną mentalnością, której podstawową cechą jest nietolerowanie nietolerancji.

Lord Archiwista Lig-i „Dagobah”

Komentarz redaktora: Bez komentarza i na tym koniec tej dyskusji. Są bardziej interesujące tematy.



## UZUPEŁNIENIE DO TABLICY MENDELEJEWA

Temat	Analiza chemiczna pierwiastka	
Nazwa	Kobieta	
Symbol	Ko	
Odkryta przez	Adama	
Waga atomowa	Średnia oczekiwana 59 a.j.m. (atomowych jednostek masy), ale znane są izotopy od 50 do 80 a.j.m.	
Występowanie	Nadwyżki ilościowe w obszarach zurbanizowanych.	
Właściwości chemiczne	<p>a) Wykazuje duże powinowactwo ze złotem (Au), srebrem (Ag), platyną (Pt), szlachetnymi i półszlachetnymi kamieniami i minerałami.</p> <p>b) Zdolna do absorbowania wielkich ilości substancji.</p> <p>c) Może samorzutnie eksplodować jeśli pozostawić ją samą w obecności mężczyzny.</p> <p>d) Nierozpuszczalna w cieczach, ale jej aktywność wzrasta po nasączeniu alkoholem etylowym.</p> <p>e) Ulega naciskowi tylko we właściwej płaszczyźnie krystalograficznej.</p>	
Własności fizyczne:	<p>a) Powierzchnia zwykle pokryta warstwą barwników.</p> <p>b) Wrze i zamarza bez wyraźnej przyczyny.</p> <p>c) Topi się po jej właściwym potraktowaniu.</p> <p>d) Gorzka jeśli używać niewłaściwie.</p> <p>e) Znajdowana pod różnymi postaciami od czystego metalu do pospolitej rudy.</p>	
Zastosowanie:	<p>a) Wysoce dekoracyjny element, szczególnie w samochodach sportowych.</p> <p>b) Przedstawicielka silnych reduktorów pieniędzy.</p> <p>c) Pomocna przy wypoczynku.</p>	
Testy:	<p>a) Czysty egzemplarz przybiera odcień różowy jeśli jest odkryty w naturalnej postaci.</p> <p>b) Zielenieje jeżeli obok niej znajduje się lepszy izotop.</p> <p>c) Wysoce niebezpieczna w niedoświadczonych rękach.</p> <p>d) Niemożliwe posiadanie więcej niż jednego trwałego izotopu.</p>	



## Magicz dy gaterink- plaga czy fajna gra

Tapowanie, odtapowywanie, buster, team, duel, counterspell, library, deck, sidebar itd to sowa rozbrzmiewające ostatnio po wszystkich klubach, sklepach i lokalach w jakikolwiek sposób związanych ze wowem (muwiew sowem a nie z)fantastyka. Cae rzesze ludzi w przeszoci już chyba zapomnianej grających w rpg czytających książki, oglądających filmy teraz siedzą skuleni nad stoami wykadając karty, to jest, hym, przepraszam rzycając czary tapujoc landy i pernamenty, ogrywając się nawzajem na wszystkie możliwe sposoby, kupując nowe boostery i talie. Czy aby ta tak niewinna początku wyglądająca gra nie stała się przyczyną rozbicia pewnych zasad? Czy nie spowodowała przypadkiem efektu ogupienia umysłowego wśród wielu dobrze zapowiadających się ludzi? Według mnie tak. Jednak sadzę także że jest to teraz warzy znak dla wszystkich ludzi nie związanych z tematem kart a związanych z dobrze pojmowanymi (przynajmniej ogólnie w naszym kraju)Fantastykami. Otóż sadzę że bog (no morze nie akurat on ale chodzi mi tylko w tym sowie o zasadę) chce nam pokazać naszym wasom sobosc, nasze niedopaniecie jakiego obowiązku niedociągnięcia czegoś do końca. Bo przecierz karty to nic innego jak kolejny wymysł pieprzonej (proszę nie wykreslać)amerykańskiej subkultury przez niektórych zwanej kulturom która jeśli nie wymyśli czegoś nowego (nie znaczy dobrego przykładu: MtG) to rozpieszczona amerykańskie społeczeństwo oprze się na mamon i przesuwać się na coś innego (choćby balony z gumy do rzucania). A polacy (nie Polacy) przyjmom to jak papkę grbera mea dziecko, bez zmurzenia oka przelknom, nie zastanawiając się nawet, karzde guwno i benda się jeszcze cieszyć. Tak właśnie stało się z MtG początki były dobre i dobrze się zapowiadające karty surzycy i miały surzyc do zabijania czasu podczas gdy nie robi się nic innego. Jednak już po chwili (około 1,5 miesiąca) stał się tym czym teraz: plagom niszczyć umysły modych gorzej niż plaga szaranczy niszczy pole. Smutne, ale prawdziwe. Bo teraz mody (mam tu na myśli nowego jeszcze wcześniej nie wciągniętego) nie losuje sobie postaci w AD&D tylko kupuje sobie talie, nie zostaje elfim uczniem z lasu Cormanthor lecz tapuje lenty by wyciongnąć Giant Spidera, nie rzuca Fireballa wymedytowanego lecz za jeden czerwonej i x innej miary. Plakac się chce. Jednak nie nalerzy. Na szczęście mnie wszyscy jeszcze skuzleli som jeszcze ostoje. I apeluje więc do nich:

nie dajcie się nigdy porzrec szaranczy bo to morze spowodować coś gorszego niż zwykły upadek morze spowodować upadek moralny, upadek ideaów a to złe.

Szczerze oddany (ale nie wam) Michał posiewnik.

P.S. Morze trzeba zaorzyć coś w rodzaju MONARU tylko rze dla graczy w Magic the Gathering.

Wszelkie obelgi na mój temat proszę kierować na adres:

Ul. Abrahama 1/1 81-825 Sopot



## KALENDARIUM

impresz fandumu na rok 96

- STYCZEŃ** 20 - SOBOTA Z FANTASTYKĄ - jednodniowy konwent w Warszawie pod dowództwem Tomka Kołodziejczaka
- LUTY** ZIMA Z RPG, również w Warszawie, dwa tygodnie ferii i gier 16-18 - KRAKON
- KWIECIEŃ** 26-28 - EUROCON w Wilnie
- MAJ** 16-19 - Fandom białostocki zaprasza na KONTUR w temacie Tolkien
- CZERWIEC** 07-09 - SEMINARIUM LITERACKIE w Katowicach, organizuje ŚKF
- LIPIEC** LATO Z RPG w Warszawie  
PIKNIK NA SKRAJU DROGI
- WRZESIEŃ** Lubelski Syriusz zaprasza na SLAVCON  
ŚKF obchodzi 15-lecie  
FANTASTYCZNE BACHANALIA w Zielonej Górze
- LISTOPAD** JESIEŃ Z RPG w Warszawie  
IX LUBELSKIE DNI FANTASTYKI  
28.11- 1.12 - X NORDCON (nbp) w Jastrzębiej Górze

Kalendarium tradycyjnie niekompletne - z uwagi na nieobecność przedstawicieli wielu klubów (głównie graczy) na Forum Fandumu. Uściślone informacje o imprezach będziemy podawać na bieżąco.

### INFORMATOR GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI #80

ADRES GKF : Gdańsk Przymorze, ul. Opolska 2

ADRES KORESPONDENCYJNY : skr. poczt. 76, 80-325 Gdańsk 37

KONTO BANKOWE GKF : PKO BP I O/GDYNIA nr 19611-237451-132

Redakcja : Robert Szewczyk (red. nacz.), Krzysztof Ciszewski (red.tech.),

Piotr Terszel (red. plast.)

Współpraca: Krzysztof Papierkowski

Nakład 250

WYDAWNICTWO BEZPŁATNE